GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 144.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 18 GRUDNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 8, 605	† 0. 6	100	połud: ws. słaby	pochmurno	deszcz
17.	12	„ 8, 145	† 1. 6	100	„ średni	„ „	
	3	„ 8. 246	— 1. 8	100	„ „	„ „	
	9	„ 7, 846	— 1. 9	100	„ mocny	„ „	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Warszawa 15 *Grudnia.* — Dnia 10 b. m. przybył do stolicy Pan Żuchowski, organizator korpusu kadetów w Kielcach. Zasłużony ten weteran, ozdobiony krzyżami legii honorowey i zasługi woyskowey, który iuż w dawnieyszych czasach był naczelnikiem woyska odradzaiącego się pod iego dowodztwem na obronę ojczyzny, został powitany z uniesieniem. Korpus iego liczy iuż bardzo wielu ochotników. — Można teraz widzieć więzienie urządzone u Karmelitów na Lesznie. Kto widzi to mieysce, przekona się, ile w niém cierpieć musieli nieszczęśliwi męczennicy nasi. — Połk grenadyerów dawney gwardyi wzmocniony ochotnikami wracaiącemi do służby woyskowey, uformował się iuż w 4ry bataliony porządnie umundurowane i uzbroione, i wczoray wyszedł za Wisłę. Zakład tegoż półku zostaiący w Warszawie, formować będzie piąty iego batalion.

Opis spotkania się i rozmowy między Jego Cesarzewiczowską Mością Wielkim Xięciem Konstantym a Wolickim, w Sieciechowie w d. 5 i 6 Grudnia 1730 r.

O północy z 3go na 4ty grudnia r. b. polecił mi naczelny wódz nasz Chłopicki przewiezienie jego rozkazów, do pułków kwaterujących na prawym brzegu Wisły. Dopełniwszy tego zlecenia, wracałem przez Lublin, w którym wszystkich w wielkiem zastałem poruszeniu; pomimo że ani Jenerał Weissenhof, ani ktokolwiek, nic nie wiedzieli o kierunku i pochodzie kolumny woysk pod dowództwem Cesarzewicza postępujących, a właśnie wiele na tey nader ważney zależało wiadomości, do przedsięwzięcia przyzwoitych kroków, aby we właściwym czasie ściągnąć pułki polskie, i aby zapobiegaiąc nieładowi ieżeliby się z niedostatku zrodził w okolicach, przez które miał Cesarzewicz przechodzić, zaopatrzyć oddział jego w przyzwoitą żywność. W takiem położeniu rzeczy powziąłem za-

miar, w którym mnie jenerał Kamieński utwierdził, powracania po nad lewym brzegiem Wisły i udzielenia władzom wiadomości jakiebym po drodze uzbierać zdołał. Pospieszyłem więc z przebyciem Wisły pod Puławami i postanowiłem zasięgnąć pewnych wiadomości od samego Wielkiego Xięcia; a przy tem miałem niepłonną nadzieję pomówienia z nim o interessach kraju. W istocie d. 5go b. m. jadąc pocztą spotkałem przednie straże kolumny ruskiey o 2 mile od Puław. W ciągu drogi nikt mnie nie badał, nikt nie zatrzymywał. Przecież pod Sieciechowskim opactwem musiałem się zatrzymać przy zetknięciu z pułkiem piechoty, zajętym rozkwaterowaniem się po wsiach sąsiedzkich. W chwili tego spoczynku mnóstwo officerów otoczyło mòy powoz; dowiadywali się o celu mey podroży, a dowiedziawszy się o powrocie do Warszawy, upraszali o udzielenie o nich wiadomości krewnym i przyjaciołom, których opuścili w stolicy. Większa między niemi część byli Polacy. Przy tem zawiadomili mnie o nędzy jakiey od dni kilku doznawali, i zapewnili że Cesarzewicz przebędzie noc w opactwie, do którego tegoż wieczora o 8mey wieczorney przybyłem. Tam spotkawszy P. Bezobrazowa zasiągnąłem od niego wiadomości, czyli można widzieć się z Jego Cesarzewiczowską Mością, a w kilka minut odebrałem odpowiedź, iż mię przyjąć raczy. Wprowadzony do mieysca spoczynku zastałem Cesarzewicza w białym szlafroku stojącego przy kominie. Całą następną rozmowę w języku francuzkim odbytą, a od godziny 8mey do 11tey trwającą, i w temże ile pamięć utrzymać zdołała, naprętcę spisaną, teraz w języku rodowitym udzielam:

Cesarzewicz. Przepraszam P. Wolicki, iż się tak przyymuję; ale pierwszy to raz zebrałem się dzisiay, dla użycia cokolwiek spoczynku, od wyjazdu mego z Warszawy.

Wolicki. Ja to Mości Xiążę winieniem przeprosić Waszą Xiążęcą Mość, iż pozwoliłem sobie żądać prezentowania się mu w tey chwili. Ale że zamiarem moim jest oddać Waszey Cesarzewiczowskiey Mości przysługę, jakiey dozwalają okoliczności; przeto mam nadzieję, iż Wasza Cesarzewiczowska Mość raczysz wyrozumieć mòy krok.

Cesarzewicz. Zkąd przybywasz, i co masz do powiedzenia?

Wolicki. Przybywam z drugiey strony Wisły, na którą zawiozłem rozkazy naczelnego wodza Chłopickiego do stojących tam pułków poskich, aby stosownie do proklamacyi rady administracyjney, którą oto składam (podając ią w ręce Cesarzewicza) aby, mówię, woyska te przepuściły bez przeszkody kolumnę Waszey Cesarzewiczowskiey Mości. Lecz że niewiadoma była postanowiona dyrekcya ich pochodu, a wiadomość o niey dla rozłożenia pułków i dostawy żywności jest konieczna; przeto z własnego domysłu postanowiłem zasięgnąć tey wiadomości od samey Waszey Cesarzewiczowskiey Mości, aby iey dać pomoc iaką udzielić zdołam. A przy tem zdarzeniu nietylko idę za własną skłonnością do zobowiązywania, ale mniemam, iż stosuię się ściśle do proklamacyi rady, wzywaiącey wszystkich mieszkańców kraiu, aby usiłowali uprzątnąć trudności, iakichbyś Wasza Cesarzewiczowska Mość w swym pochodzie doznawać mógł. Czekam więc iego poleceń i natychmiast odiadę dla stosownego zawiadomienia władz cywilnych i woyskowych w Lublinie, oraz naczelnego wodza.

Cesarzewicz. Już czytałem tę proklamacyą, nadesłano mi ią z niepodpisanem zawiadomieniem, iż będę miał przeyście wolne, a WPanu dziękuię za dobre chęci. Mia-

łem zamiar iść na Górę i Kaniów, aby się dostać do traktu, ale nie było przewozowych statków. Obrócę więc marsz na Puławy; i bez zatrzymywania się póydę przez Mnichów, Kock i Radzyn ku Brześciowi Litewskiemu. Cóż na tamtey stronie nowego?

Wolicki. Pogłosek bez liku. Mówią o powstaniu w Gallicyi i Poznaniu, a nawet o zaburzeniach w Prussach i Rossyi. Czas prawdę odkryie. Zresztą w królestwie naszem z iawione dopiero wypadki tak są ważne, iż od wszystkiego myśl odrywaią. Każdy zaięty zatarciem śladów nieładu nieoddzielnego od pierwszych chwil poruszenia, a w tak raptowney zmianie każdy przemyśla o zabezpieczeniu przyszłości. Co się tycze poleconych mi do przewiezienia rozkazów, a obeymuiących zlecenie wolnego przeyścia Waszey Cesarzewiczowskiey Mości; te mówię rozkazy, pomimo tego, iż nic niebyłoby łatwieyszego do uskutecznienia, iak zatrzymać Waszą Cesarzewiczowską Mość z całym korpusem iako zakładnika; te powtarzam rozkazy nayskrupulatniey wypełnionemi będą. W ogóle mówiąc, powszechna niespokoyność i wzburzenie o wiele byłyby się zmnieyszyły, gdyby Wasza Cesarzewiczowska Mość był w swey deklaracyi zamieścił nieiakie przyrzeczenia i kilka słów pokoiu, któreby ieszcze może ogłosić było rzeczą przyiazną.

Cesarzewicz. Czegóż chcą odemnie? (a wyciągnąwszy z kieszeni proklamacyą, rady obeymuiącą iego deklaracyą, i przeczytawszy sam całą z przyciskiem i dobitnie w mieyscach, w których była mowa o iego pośrednictwie do połączenia z nami prowincyy Polskich, rzekł daley:) Owóż com wyrzekł, cóż mogę uczynić więcey? nie mogę przecież zobowiązywać się za kogo innego, tylko pośredniczyć.

Wolicki. Dobrze Mości Xiążę; ale ponieważ znajomą iest całemu światu przewaga, iaką wywierasz nad sercem brata, który Wasey Cesarzewicz: Mości nigdy nie odmówił; a więc gdyby to przyrzeczenie pośrednictwa było obiawionem i ogłoszonem, wielce przełożyłyby się do usmierzenia umysłów. Dla tego proszę Waszey Cesarzowiczowskiey Mości o pozwolenie ogłoszenia go woyskom po tamtey stronie Wisły stoiącem, a które ieszcze nie maią tey deklaracyi, którąś mi Wasza Cesarzewiczowska Mość odczytać raczył.

Cesarzewicz. Powiedz im, że należy mi ufać, iestem człowiek otwarty, i nigdy mnie o dwuznaczność oskarżyć nie można. Wreszcie co do mnie samego, pomimo zniewagi, iaką mi we własnym moim domu wyrządzono; o wszystkiem zapominam. (Tu Cesarzewicz z naywiększemi szczegółami opowiadał co zaszło w Belwederze, a potem tak daley:) Pomimo tego wszystkiego, o wszystkiem zapominam bo w istocie lepszym iestem, iak wy wszyscy Mości Panowie, Polakiem; ożeniłem się z Polką, osiedliłem się między wami, tyle i od tak dawna mówiłem waszym ięzykiem, że mi się z trudnością przychodzi po rossyysku wyrażać, i nakonie dałem wam dowód moich dla was uczuć, wzbraniaiąc strzelać woyskom cesarskim. Gdybym był tego chciał, byłbym was w pierwszey zgnębił chwili. A przecież sam tylko z całego mego sztabu pozostałem przy wzbronieniu strzałów, bo osądziłem, że do kłótni polskiey (wyrazy kłótnia Polska po Polsku wśród ięzyka francuzkiego wymowił) Rossyanie mieszać się nie powinni. Zaraz na początku zaburzeń we Francyi mówiłem do Schmidta (Konsula Pruskiego), iż należało usunąć Szwayrarów i dozwolić Francuzom układów z Francuzami, a zdaie mi się, że nasze położenie podobne było do stosunków-

ze Szwaycarami. I dla tego wycofałem Rossyan z zatargi; wzbroniłem im mieszania się do niey, wzbroniłem wystrzału. Powracamy w spokoyności i nieużyłem oręża tylko do obrony.

Wolicki. Pod tym względem Mości Xiążę mniemam, iż Wasza Cesarzewiczowska Mość możesz bydź spokoyny, skoro oddałeś się pod naszą straż narodową.

Cesarzewicz. Pragnąłem, ażebyśmy wszyscy mogli byli pomiędzy wami pozostać. Wszyscy bardzo drogie mamy w Warszawie związki. Ale wasz rząd (te słowa wymówił z nachyleniem głowy) oświadczył mi przez swą deputacyą, ażebym albo się oddalił, albo stanąwszy na czele woyska Polskiego, z nim do stolicy powrócił. Nie przyiąłem tey propozycyi, nie chcąc bydź buntownikiem względem moiego monarchy. Nigdy nie przyymę na siebie roli xięcia Oranii; znam moie obowiązki i wierny im pozostanę.

Wolicki. Mości Xiążę, zaprawdę takie uczucia przynoszą zaszczyt Waszey Xiążęcey Mości, lecz poważę się uczynić uwagę Waszey Cesarzewiczowskiey Mości, iż ile mnie się zdaie, rewolucyom będącym zbiegiem nadzwyczaynych okoliczności, nadzwyczayne także i do ich wartości wzniesione środki, zaradzić tylko mogą; a w takim razie może bydź rzeczą skuteczną i przyiazną zboczenie ze ścieszki zwykłego postępowania. Gdyby np. xiążę Oranii był odrazu stanął na czele zaburzenia, gdyby był od tego zaczął na czym skończył; godzi się wnosić i ufać, iż byłby wszystko uśmierzył. Niebyłaby się krew strumieniami przelewała, niebyłoby tysięcy zruynowanych rodzin i zachowanoby Belgium monarsze. A tu przyznać należy, iż nasze położenie wielkie ma z położeniem Belgium podobieństwo. Jakoż w istocie za szczęśliwego się poczytuię, iż z własnych ust Waszey Xięcey Mości usłyszałem wyraz względności dla Polaków. Będzie on naydroższą rękoymią tey nadziei że wasza Xiążęca Mość raczysz interesa nasze, bez przelewu krwi załatwić; że spełniaiąc pożądanie walecznego, a nieszczęśliwego narodu, czynem tym chwalebnie zapełniłbyś iednę kartę dzieiów twoich. Potomność uyrzałaby z iedney strony xięcia zrzekaiącego się naypotężnieyszego tronu Europy, z drugiey podaiącego dłoń pomocną uciśnionemu narodowi; ktoremu w mniemaniu iego, chwilę uniesienia mógł zarzucić. Ale Mości Xiążę chociażbyś Wasza Cesarz: Mość niezaszczycał nas swą względnością, chociażbyś nieprzyiacielskim na nas spoglądał okiem; iescze w tedy dostatecznym byłoby do wywołania pośrednictwa Waszey Xiążęcey Mości, to poświęcenie się z iakim dla monarchy się odznaczas; bo teraz skoro wstąpiono w szranki, niemasz środka, albo musi istnąć Polska albo wszyscy zginąć musiemy. Tu więc właśnie porady zdrowey polityki zgadzaią koiarzą się z zasadami ludzkości. Pamiętać albowiem należy, iż ieżeli zmuszeni zostaniem do wydobycia oręża, nieieden przybiegnie narod posiłkować nasze usiłowania, a Austrya i Prussy ostatniemi niepozostaną. I lubo mogą ie na chwilę wstrzymywać związki przyiaźni lub pokrewieństwa, przecież uczuią pomimo tych związkow, iż potrzeba zapory przed kolosem północy, i że ich staraniom zrekonstytucyonowana Polska tą nieprzyiacielską stanie zaporą. A przeciwnie ieżeli Rossyia obdarzy nas niepodległym istnieniem, staniemy się przyiaciołmi i sprzymierzyńcami narodu ze wspolnego z nami szczepu; narodu, który tey chwili nie znienawiści, która nie istnieie, odpychamy; ale z konieczności zachowania naszych instytucyi i naszych własności.

Cesarzewicz. Powiedziałem już WPanu, że co do mnie o wszystkiem zapominam,

lecz serce moje, wyznaję, jest zakrwawione i to mi naymocniey dolega, iż ta rewolucya skaziła się krwią i rabunkiem. Oskarży o barbarzyństwo potomność naród i woysko polskie, które kochałem i przytłoczy je niezmazaną w pamięci skazą.

Wolicki. Bez wątpienia Mości Xiążę nikt nademnie szczerzey nieżałuje, iż ziawiło się kilka excessów, że, tak powiem, nieuchronnych w podobnych tumultach powiększey części mimowolnie popełnionych. Lecz nie zdołam przypuścić do myśli, aby je mogła historya narodowi polskiemu wyrzucać. Każdemu z nas w świeżey stoi pamięci wypadek w Rossyi na początku teraźnieyszego wieku, wydarzony wypadek również ale w inny sposób tragiczny; spełniona zbrodnia, niemająca obrony w konieczności bronienia praw ludu, bo miała za jedyny cel osobiste zmiany; a przecież nikt niepoważa się przyrzucać tey zbrodni narodowi Rossyjskiemu, cała jey szkaradność spada na samych winowayców.

Cesarzewicz. To minąwszy zważay WPan do czegośmy przyszli, od 8miu dni obozują żołnierze i idą bez żywności i odzieży. Aby się ochronić od głodu i zimna przymuszeni byliśmy zabierać żywności i kilka spalić okiennic. Mocno mnie to martwi, ale była tego przemagająca przyczyna. (Tey chwili ukazała się xiężna Łowicka, a Wielki Xiążę po zaprezentowaniu mnie, gdy się oddaliła tak daley mówił) Patrz oto moja żona we 3ch koszulach w obozie, wszystko znosi z nami cierpliwie. Powiadano to Cesarzowi Alexandrowi, że błądził uzbrajając Polaków, że dary jego przeciw niemu obrócone zostaną. Sprawdziła się przepowiednia. Powiedz mi tedy, iak to pogodzić, kiedy powstanie ma bydź o zasady i dla ich poparcia, dla czego nieszanują lepiey cudzey własności; dla czego używaią armat, karabinów, pałaszy i pistoletów, które są własnością Cesarza.

Wolicki. Mości Xiążę, użycie broni dla nas można porównać z użyciem żywności i okiennic dla woyska Waszey Xiążęcey Mości, które zabrać przymuszoném było, jednem słowem Mości Xiążę, przemagaiąca była tego przyczyna. Ale niechay W. C. Mość wierzyć raczy, iż naród pospieszy ze zwróceniem własności, skoro prawa iego zostaną uznane i zapewnione.

Cesarzewicz. Niemogę oprzeć się żalowi, jaki wzbudziła we mnie niewdzięczność 4go półku liniowego i batalion saperów, którym dałem wszystkie przychylności dowody; dowiedli mi oni, że wdzięczność iest próżnym bez znaczenia wyrazem.

Wolicki. A przynaymniey Mości Xiążę uczuciem bardzo rzadkiém. Może służyć za dowód tego twierdzenia, Napoleon opuszczony przez swych jenerałów, których sprawie tyle oddał przysługi. Ale tu położenie Polaków niemożna w iednym stawiać stosunku. Officerowie nasi iako ludzie, zachownią zapewne (pewien tego iestem) przychylność dla Waszey Xięcey Mości, ale iako Polacy musieli się puścić torem do narodowey niepodległości wiodącym. Podobnie Mości Xiążę byłbyś W. C. Mość mógł w roku 1812 poświęcić szczęciu państwa wszystkie uczucia iakiemi mogłeś się ożywiać ku ludziom w nieprzyiacielskich walczącym szeregach.

Cesarzewicz. Żebym WPana przekonał, iak dalece przygotowany byłem do puszczenia w niepamieć wszystkiego, patrz, oto, i czytay rozkaz dzienny, dany i oddany Szembekowi, w którym oświadczam, iż przebaczę każdemu przybywaiącemu do mnie officerowi. (Wyiąwszy Cesarzewicz ten rozkaz z kieszeni podał mi go do czytania). Ale nikt nieprzybył. Szembek sam, który przysięgał mi, że przyprowadzi brygadę, niedotrzymał przyrzeczeń.

Wolicki. Mości Xiążę co się tyczy jenerała Szembeka, obiecywał on Waszey Cesarz: Mości rzeczy niepodobne; bo kiedy sam powracał, spotkał iuż półk swóy w pochodzie do Warszawy. Już mu pozostawał tylko wybór między obowiązkami podwładnego, a powinnością polaka, a głos oyczyzny silnieyszym był dla niego i dla wszystkich korpusów nad nawykłość do karności.

Cesarzewicz. Sami strzelcy konni okazali się wiernemi swemu stanowisku, i lubo mnie także poźniey opuścili, zachowam ich iednak wiecznie w pamięci. I (day im to WPan dobrze zrozumieć) dla ochronienia ich od sromu opuszczenia mnie, *pozwoliłem* im złączyć się z wami. Dobitnie im to wystaw, że *pozwolić* nieznaczy nawet *upoważnić* a upoważnić, nie iest to *rozkazać.* Pozwoliłem więc i opuścili mnie wraz z adiutantem moim Zamoyskim.

Wolicki. Poważam się Mości Xiążę zapewnić Waszą Cesarzewiczowską Mość, iż wśród radości, iaką deklaracya Waszey Xiążęcey Mości sprawiła, nikt z przytaczaiących ią niezwracał uwagi na tę rożnicę; dostrzeżono iedynie wielkiey i szlachetney chęci oszczędzenia przelewu krwi, przeszkodzenia braterskiey rzezi. (Rozmowę przerwało stękanie xiężney Łowickiey omdloney w drugim pokoiu. Pośpieszył do niey xiążę, a czułe iego zaięcie się i pieszczoty okazały, że xiążę może w uczuciach bydź tkliwym. Gdy xiężna przyszła do siebie powrócił xiążę i tak daley mówił.)

Cesarzewicz. Jak WPan będziesz wracał z Puław, powierzę WPanu zlecenia do jenerała Chłopickiego. Jako stary żołnierz wie on, co iest ze wszystkiego ogołocone woysko. Powiedz mu, że w koszarach cały zostawiliśmy rynsztunek, i że wielce byłbym mu obowiązanym, gdy mi nadesłał odzież i żywność. Niech tylko wszystko zaadressuie na móy koszt do Brześcia, albo niech powierzy ruskiemu kommissarzowi Kołotow pozostałemu w niewoli w Warczawie. Rozumiem, że niedozna w tém trudności, ponieważ poddałem własności rossyiskie pod waszą opiekę i ponieważ nieiesteśmy w woynie. Jeżeliby to stać się niemogło, chciey mi o tém donieść, abym się zkąd inąd zaopatrzył w odzież.

Odpowiedziałem: że chętnie wypełnię zlecenie Xięcia, a ukłoniwszy się wyszedłem puścić się w podróż do Puław. — W przedpokoju zastałem wszystkich adjutantów, którzy mnie otoczyli dla powzięcia nowin. Był pomiędzy niemi i waleczny pułkownik Turno, który przez wdzięczność towarzyszył Xięciu do granicy. Powitałem go iak człowieka zasługuiącego pod każdym względem na szacunek. Z jenerałem Rożnieckim byliśmy na stopie złodowaciałey grzeczności, a innym officerom przyrzekłem, że zabiorę ich listy do Warszawy pod warunkiem złożenia ich pierwey naczelnemu wodzowi. — O północy skoro przybyłem do Puław, przebywszy niebezpieczeństwa w małey łódce, silnym pędem szumiącą Wisłę, pospieszyłem do jenerała Morawskiego, którému powtórzyłem całą naszą z wielkim Xięciem rozmowę, z wezwaniem aby ią zakommunikował jenerałowi Weissenhof i całemu korpusowi woyska. Potem przesłałem jey wypis sztafetą do pułkownika Henryka Kamińskiego, którému zlecono organizować powstanie i uzbroienie Lublina, i z wezwaniem, aby zażądał od rady wojewódzkiey, iżby ta wysłała deputowanego na trakt, którym miał postępować Wielki Xiążę dla opatrzenia żywności dla Xięcia i iego woyska. Tak rzeczy urządziwszy, znowu przebyłem Wisłę, i około godziny 9tey ranney, na nowo byłem

z Wielkim Xięciem, któremu natychmiast oznaymiłem: 1) Że jenerał Morawski odebrał zlecenia, które mi były powierzone a tyczyły się postępu kolumny ruskiey; 2) Że komendanci oddziałów polskich, chętnie podzielą się z woyskami ruskiemi swoią żywnością; 3) Że pomimo tego deputacya rady woiewódzkiey zatrudni się zaopatrzeniem potrzebnym; 4) Że nakoniec lazarety są otwarte dla chorych kolumny rossyskiey. — Xiążę Jegomość oświadczył jenerałowi podziękowanie za pierwsze 3 warunki; lecz dodał, iż ranni wolą iść za korpusem. Potem pytał mnie się o znamiona powstania, a gdy powiedziałem, że znakami są kokarda biała i czapka czerwona zwana konfederatka, Xiążę zrobił uwagę, że to zupełnie iak we Francyi, a ja dałem, iż nam nawet nie zbywa na Lafajecie bo m my Niemcewicza. Poczem oznaymił mi Xiążę, że otworzył expedycyą sztafety, z którey dowiedział się o zwołaniu seymu, ale zapytał się po co i w czyjém imieniu?? Odpowiedziałem, iż tak ważne okoliczności zdaią się dostatecznie usprawiedliwiać połączenie reprezentacyi narodowey, a co się tycze imienia w czyjem iest zwołaną, zdaie mi się, iż w imieniu króla; chybaby jego Cesarska Mość przyzwolenia odmówił. W dalszym ciągu rozmowy cesarzewicz zachęcił mnie sam do wynurzenia mu w duchu prawdy przyczyn rewolucyi naszey; tak więc daley mówiłem:

Wolicki. Mości Xiążę nigdy nie byłem ani burzycielem, ani oskarżycielem, ale ponieważ mi Wasza Cesarzewiczowska Mość dozwalasz otwartości, śmiem wspomnąć o przedmiocie, o którym delikatność zam lczeć dotąd nakazywała.

Cesarzewicz. (Chwyciwszy mnie silnie za rękę) Mów: mów! ufay mey wyrozumiałości.

Wolicki. Mości Xiążę wzburzenie umysłów w armii i narodzie ożywia i wzmaga się obecnością przy boku Waszey Cesarzewiczowskiey Mości człowieka, którego cały świat oskarża, iż tysiące nieszczęść swą przywołał policyą, a tym człowiekiem iest jenerał Rożniecki. Dopóki człowiek z iego charakterem lub inni tego rodzaju pozostaną przy Waszey Xiążęcey Mości, dopóty stawiać będą przeszkody do przeiednania się wzaiemnego i szczerego.

Cesarzewicz. (ozięble) jenerał Rożniecki za nic się nie liczy w tych wypadkach. (Przy tey odpowiedzi widać było po całem poruszeniu ciała i twarzy Xięcia, iż nie był moią zadowolony szczerością. Potem rozmowa przeszła do osób, które w rewolucyi naszey rozmaite na siebie przybrały role; i iuż usposobiałem się do pożegnania, kiedy Cesarzewicz pochwyciwszy mnie silnie za rękę oświadczył, iż nie odiadę, gdyż mnie zatrzymuie iako zakładnika, i żąda abym wysłał do Rządu naszego sztafetę po zwrócenie rynsztunków i ekwipażów rossyyskich zostawionych w koszarach. Zrobiłem Xięciu uwagę, iż nie tylko tego rodzaiu postępowanie z pośrodka obozu rossyyskiego przedsięwzięte naywiększą czyniłoby mi krzywdę w oczach współ patryotów, którzyby mnie za zdraycę uważali, ale że nawet paraliżowałoby skutek żądania Jego Cesarzewiczowskiey Mości. Że nakoniec stosownieyszą zdaie mi się rzeczą, abym iechał sam pod słowem o zaręczenie powrotu. Wtedy oświadczyłem Xięciu, iż lubo nie mogłem się nigdy, przybywaiąc z chęcią przysługi, spodziewać zatrzymania; że przecież zastosuię się do jego woli. W tey właśnie chwili zabierała się Xiężna Łowicka do podróży. Xiążę widząc ją odjeżdżaiącą dał znak błogosławieństwa mówiąc do mnie: „Wyborna, nieoszą-

„ cowana kobieta! Niech ią Bóg ma we swey „ opiece.... Dziad moy Piotr Wielki nie był „ ieszcze nad Prutem w tak opłakanem iak „ ja teraz położeniu; żona go uratowała, „ spodziewam się, że i moia mnie uratuie.„ Prawie po tych słowach przybył pułkownik Turno z listami od officerów. Aby oszczędzić Xięciu kłopot, w iakiby go było wprawiło wyznanie gwałtu iakiego doznałem, powiedziałem, pułkownikowi, iż jego Xiążęca Mość raczył wezwać mnie do towarzyszenia mu do Gory; i odebrawszy listy ciągnąłem z kolumną. Mimo tego, to opóźnienie tem mocniey mi dokuczało, iż miałem przy sobie depesze do naczelnego wodza naszego. Cały więc zajęty byłem albo pochwyceniem pierwszey do ucieczki sposobności, albo nastręczeniem sam sobie przyjaznego zdarzenia. Przybyliśmy nakoniec do miasteczka Granicy, w ktòrym spoczywał podrążuiący korpus. Siedziałem w powozie, kiedy Opatrzność zesłała mi żyda, z zapytaniem czyli się w mieście zatrzymamy? I cóż rzekłem do niego, kochacie Rossyan, powinniście temu bydź radzi. Chroń Boże. odpowiedział mi, my tych naylepiey kochamy ktorzy są daleko. Jeżeli tak, odpowiedziałem, i ci oddalić się mogą. Masz rubla, siaday na koń, zrob alarm i krzycz, że Polacy nadchodzą. Nie wyszło pięć minut, przybiega adjutant Monroe z doniesieniem, że Polacy attakują tylne straże, że już wzięli niektorych w niewolę. Natychmiast cała artyllerya puszcza się kłusem, kirassyery za nią, ogromne powstaie wszędzie zamieszanie, korzystam ze zdarzenia; chronię się do lasu, przez ktory dobiegłszy do Radomia, powrociłem tamtędy z depeszami do stolicy.

Onegdy przedawano na ulicach oddzielnie drukowane anegdoty prawdziwe o Rożnieckim. Przytaczamy z nich jednę, maluje ona dostatecznie bezprzykładną szkaradność charakteru tego wyrodka całey ludzkości. „Nie tyle dziw, że Rożniecki oszukiwał poczciwych ludzi, lecz że umiał oszukać samych nawet szpiegow to słusznie zastanawia, to jedna mu imię szpiega nad szpiegami. W jego audyencyonalnym pokoju była szafa za szkłem, napełniona książkami, tworząca drzwi do drugiego pokoju. Za nią łatwo mogąc słyszyć siedział tajemny sekretarz wielkiego inkwizytora i wszystko pisał o czem szpieg zdawał sprawę. Po wysłuchaniu Rożniecki kazał sobie przynieść ową księgę i toż samo słowo w słowo szpiegowi odczytawszy, naganił mu opieszałość w służbie, mowiąc że mu to jeszcze wczoray inni donieśli. A zatem jeżeli od sztuki należało się 50 dukatow, Rożniecki brał sobie 48, a 2 oddzielał dla swego szpiega na kawę. Wiadomo bowiem, że ci ludzie już żyć bez kawy niemogli.„ W przeszły wtorek powieszono portret Rożnieckiego na latarni przed więzieniem u karmelitow, ktore iak wiadomo urządzał.
